



e-MONUMENTA_WUW 2016



TOMASZ KIZWALTER

UNIWERSYTETY EUROPEJSKIE W XIX W.

Oświecenie: kryzys i reformy

Dzieje europejskiego uniwersytetu nie zaczynały się w XIX w. obiecująco, ale kończył je wielki sukces¹. Gdy mówimy o sytuacji uniwersytetów w całej Europie, zmuszeni jesteśmy rzecz jasna do upraszczających uogólnień, różnice pomiędzy poszczególnymi krajami bywały bowiem znaczne, a i w każdym z państw europejskich uczelnie różniły się przecież pod wieloma względami. Ciekawy przykład takich wewnątrzpaństwowych odmienności znajdziemy w istniejącym od 1707 r. Zjednoczonym Królestwie Wielkiej Brytanii. W XVIII w. stagnacja uniwersytetów angielskich kontrastuje z ożywieniem, jakie panuje na uczelniach szkockich: Oksford i Cambridge podupadły, Edynburg i Glasgow to europejska czołówka. Jeśli jednak, zdając sobie sprawę z uproszczeń, zapytamy o ogólny stan europejskich uniwersytetów w XVIII stuleciu, to odpowiedź zabrzmiałaby: pozostawały na marginesie nowych tendencji w życiu umysłowym. Nie musiało to oznaczać braku naukowych osiągnięć, ale wybitne jednostki dochodziły do sukcesów raczej wbrew uniwersyteckim realiom niż dzięki nim.

Ludzie, którzy tworzyli i propagowali myśl Oświecenia, znaleźli inne, bardziej im odpowiadające formy instytucjonalnego oparcia: od towarzystw naukowych po łóżce wolnomularskie. Intelektualni nowatorzy postrzegali uniwersytety jako integralną część „starego ładu”. Istotnie, szczególnie w krajach katolickich oraz w Anglii były to w większości

struktury o cechach średniowiecznych: korporacje zdominowane przez kler, sprawujący nadzór nad życiem uczelni i konserwujący programy nauczania, które w kręgach nowatorskich uważano już za anachroniczne. I o ile przy ogólnej ocenie stanu XVIII-wiecznych uniwersytetów nie sposób mówić o zupełnym zastoju, o tyle pamiętać trzeba, że zmiany dokonywały się opornie. Uniwersyteckie reformy nie były zjawiskiem częstym i na ogół nie miały zbyt radykalnego charakteru.

Jeden z najlepszych przykładów nowatorskich dążeń w interesującej nas dziedzinie to założenie w 1737 r. uniwersytetu w Getyndze. Zwróćmy uwagę na podstawowe zasady, którymi kierowali się twórcy tej uczelni. Po pierwsze, profesura, oprócz nauczania, miała również zajmować się badaniami naukowymi. Po drugie, wydział teologiczny nie sprawował już kontroli nad pozostałymi wydziałami. Po trzecie, uniwersytet miał być systematycznie finansowany przez władze państwowe. Finansowe zaangażowanie państwa – pozwalające m.in. na wysokie wynagrodzenia dla profesorów – oznaczało zarazem wyraźny wpływ władz na kierunki działania uczelni, a władze nastawione były pragmatycznie. Od uniwersytetu oczekiwano praktycznych rezultatów: podkreślano, że nauka i nauczanie powinny przynosić konkretne korzyści państwu i społeczeństwu.

Taka postawa władz wynikała z upowszechniania się idei oświeceniowych. Oświecenie było formacją umysłową, w której krytyczne spojrzenie na aktualny stan rzeczy łączyło się z pragnieniem jego zmiany. Świat jest niedoskonały, ale umysł ludzki potrafi temu zaradzić – przyjmując to założenie, XVIII-wieczne elity polityczne podejmowały dzieło reform. Zanim pod koniec wieku we Francji wybuchła Rewolucja, oświeceniowe reformatorstwo nie mogło w praktyce przekraczać granic wyznaczanych przez system monarchiczno-stanowy. Oznaczało to modernizację, której zakres określały interesy państwa i warstwy rządzącej. Dla wielu monarchów i członków politycznego establishmentu nowe idee stawały się użytecznym narzędziem, podstawą projektów pozwalających na wzmocnienie struktur państwowych. Można by powiedzieć, że mamy tu do czynienia ze swego rodzaju zapowiedzią koncepcji, która zrobiła taką karierę w nowoczesnej filozofii, od Karola Marksa do Michela Foucault: wiedza to władza.

Wśród historyków nie wygasają co prawda dyskusje, w jakiej mierze oświeceniowe były owe hybrydy Oświecenia i „starego ładu”. Spory dotyczą przede wszystkim absolutyzmu oświeconego, który bywa uznawany za zjawisko mało autentyczne – z tego punktu widzenia byłaby to raczej ideologiczna fikcja, wytworzona na potrzeby propagandowe, niż rzeczywista forma uprawiania polityki w duchu oświeceniowym.



1. Budynki uniwersytetu i biblioteki w Getyndze ok. 1815 r., miedzioryt H.C. Grappego

Przeważa jednak przekonanie, że – niezależnie od stopnia szczerości oświeceniowych deklaracji, które składali monarchowie – nie wolno nie doceniać znaczenia ówczesnych reform. Odnosi się to również do uniwersytetów, chociaż jednocześnie trzeba sobie zdawać sprawę z ograniczeń przedrewolucyjnej modernizacji.

Część uniwersytetów doświadczyła bez wątpienia istotnych zmian. Reformatorom przyświecały idee sekularyzacji i pragmatyzmu: duchowieństwo traciło wpływ na funkcjonowanie uczelni, a władze świeckie dążyły do tego, aby nauczanie i praca naukowa związały się ściśle z potrzebami państwa i społeczeństwa. Jeśli jednak chodzi o zasięg, a nawet kierunek przemian, to charakterystycznym zjawiskiem tamtej epoki stało się pogłębianie różnic między poszczególnymi krajami. Szczególnie ważne okazały się te odmienności w przypadku Francji i państw Rzeszy Niemieckiej.

We Francji ludzie myślący o rozwoju szkolnictwa wyższego nie pokładali wielkich nadziei w uniwersytetach. Tworzono projekty reform uniwersyteckich, ale ani dwór królewski, ani kler nie wykazywały zainteresowania takimi działaniami. Sorbona, ostro atakowana przez

oświeceniowych intelektualistów, nie wchłaniała nowych idei. Ogólnie biorąc, francuskie uniwersytety pozostawały w stanie umysłowego bezwładu. W tej sytuacji mogła święcić sukcesy koncepcja rozbudowy wyższych szkół zawodowych – takich jak utworzona w 1747 r. w Paryżu inżynierska Szkoła Mostów i Dróg (École des ponts et chaussées) – oraz skupiania badań naukowych w akademii nauk oraz akademiach wyspecjalizowanych w zakresie medycyny, chirurgii lub rolnictwa. W Rzeszy Niemieckiej tymczasem część uniwersytetów zmodernizowała się, co przyczyniło się do tego, że idea kształcenia uniwersyteckiego – mimo głosów krytycznych – straciła tu niewiele ze swego dotychczasowego znaczenia. Getynga stała się wzorem dla innych uczelni, a sama nawiązywała do tradycji Halle – uniwersytetu powstałego w latach 1693–1694 i wytyczającego kierunek, w którym podążyli późniejsi reformatorzy. Oświecenie niemieckie miało charakter mniej radykalny światopoglądowo od francuskiego – na tutejszym gruncie nowe idee łatwiej łączyły się z tradycyjnymi instytucjami.

Rewolucja i Cesarstwo: edukacja użyteczna

Rewolucja Francuska przyniosła próbę oparcia edukacji na nowych fundamentach. Aktywistom rewolucyjnym chodziło o formowanie „nowego człowieka” i „regenerację” społeczeństwa. Ich uwaga skupiała się przede wszystkim na oświacie podstawowej, która wyrabiać miała odpowiednie postawy ogółu Francuzów. Kwestia ta, mająca zarówno perspektywiczne znaczenie ideowe, jak zupełnie aktualne, polityczne, spychała na dalszy plan sprawę kształcenia wyższego. Rewolucjoniści byli jednak żywotnie zainteresowani nie tylko korzyściami ideologicznymi, lecz także praktycznymi – od przygotowania fachowych kadr oficerskich po wspomaganie rozwoju gospodarczego. Z tego punktu widzenia kształcenie na poziomie wyższym nie mogło być lekceważone.

Działania, jakie podczas Rewolucji podejmowano w dziedzinie wyższej edukacji, były radykalną kontynuacją tego, co w minionych dziesięcioleciach robili – lub próbowali robić – rzecznicy Oświecenia. Zniszczenie polityczno-ustrojowych struktur „starego ładu” umożliwiło zdecydowane posunięcia, których ostatecznym rezultatem stało się zniesienie przez władze Republiki towarzystw naukowych, akademii oraz wydziałów



2. École polytechnique
- wejście do dawnego
budynku
(budowa 1835-1838),
Paryż, rue Descartes

uniwersyteckich. Na gruzach dawnego systemu chciano stworzyć nowy, ukierunkowany bardzo praktycznie.

Pierwsze próby realizacji tego programu bywały dość kuriozalne. Potrzeby edukacyjne były pilne: armii brakowało wykwalifikowanych oficerów, szkołom niższych szczebli – nauczycieli, a wywodzący się z ludu urzędnicy, czasem analfabeci, nie radzili sobie z obowiązkami. W tych nadzwyczajnych, rewolucyjnych warunkach, w atmosferze oczekiwania na wielki przełom dziejowy, kusząca okazała się idea kształcenia przyspieszonego. Zdaniem władz wielki sukces odniosły zorganizowane w początku 1794 r. jednomiesięczne „rewolucyjne kursy” wyrobu broni i prochu, dlatego też podobne metody nauczania próbowano szybko upowszechnić. W tymże 1794 r. jakobińska Konwencja powołała do życia École normale jako placówkę mającą kształcić nauczycieli. Pierwotny projekt zakładał, że nauka w tej szkole trwać będzie 2 miesiące; kiedy w styczniu 1795 r. École normale rozpoczynała pracę w Paryżu, okres ten został już przedłużony do 4 miesięcy. Wykładali wybitni uczeni, przyjęto ambitny program nauczania. Już w trakcie pierwszego cyklu zajęć okazało się, że nie była to koncepcja realistyczna. Chciano osiągnąć zbyt wiele: wykładów wygłaszano za dużo, ich poziom przekraczał możliwości słuchaczy, pracowano zaś w trudnych warunkach, borykając się z brakiem środków². Próba radykalnie przyspieszonego wyedukowania nauczycieli nie powiodła się, podobnie jak próba wyszkolenia w ekspresowym tempie oficerów. W tym ostatnim przypadku mamy do czynienia z klęską o wydźwięku tragikomicznym. Szkoła wojskowa, którą nazwano École de Mars, utworzona latem 1794 r. na

przedmieściach Paryża, w intencji organizatorów miała w bezpośredni sposób nawiązywać do wzorców antycznych: elewów ubrano w lekkie tuniki, żywiono skromnie, spać kazano im na sianie w namiotach. Za dalekie to było od życiowych realiów, aby szkoła mogła normalnie funkcjonować. Szkolenie zostało wkrótce przerwane, m.in. z powodu epidemii dyzenterii³.

Okres Rewolucji nie przyniósł i najprawdopodobniej nie mógł przynieść trwałych rozwiązań systemowych w sferze oświaty. Zmiany polityczne były wtedy zbyt częste i gwałtowne, a projekty, które starano się wcielić w życie, podlegały zbyt silnemu oddziaływaniu ideologicznych fantazmatów. Rewolucyjne dziesięciolecie stanowiło jednak ważny etap w dziejach szkolnictwa wyższego we Francji. Powstałe w tej epoce wyższe szkoły zawodowe, mimo burzliwych początków, stały się charakterystycznym składnikiem francuskiego modelu edukacji. Idea kształcenia nauczycieli na możliwie wysokim poziomie przetrwała i rozwinęła się: *École normale supérieure* (ENS), której rewolucyjna poprzedniczka raczej niefortunnie zaczynała swą działalność, jest dziś uczelnią o znakomitej renomie. Założona również w 1794 r. *École polytechnique* (obecną nazwę przyjęła rok później) miała zaradzić niedostatkowi wysoko wykwalifikowanych techników, zapewniając przyszłym fachowcom gruntowne przygotowanie w zakresie nauk ścisłych. Dzisiejsza Politechnika to, podobnie jak ENS, bardzo wysoko ceniona szkoła.

Obejmując w 1799 r. władzę we Francji, Napoleon Bonaparte stawiał sobie za cel trwałe ustabilizowanie stosunków wewnętrznych w kraju wyczerpanym przez Rewolucję i stale rozdieranym przez silne konflikty. Pierwszy konsul, a od 1804 r. cesarz, stosował różnorodne środki kontrolowania poddanych. Skutecznie doskonalił tajną policję, cenzurę i aparat propagandowy, miał jednak poczucie, że tego rodzaju działania nie wystarczą, aby stworzyć trwały fundament rządów. Rewolucja wstrząsnęła tradycyjnymi hierarchiami społecznymi, normami obyczajowymi i politycznymi wyobrażeniami – w tym stanie rzeczy Bonaparte, polityk niezmiernie ambitny i obdarzony wielkimi zdolnościami, pragnął stworzyć nowe podstawy życia zbiorowego Francuzów. Napoleońska polityka w dziedzinie szkolnictwa wyższego musi być zatem rozpatrywana jako część szerszej strategii, która prowadzić miała do ukształtowania się porewolucyjnego ładu społecznego.

Napoleon zachował część dziedzictwa Rewolucji, ale czuł odrazę do rewolucyjnego chaosu; chciał też przeciwstawić się wszystkiemu, co uważał za przejaw „anarchii”, i konsekwentnie starał się urzeczywistnić swą wizję dobrze zorganizowanego społeczeństwa. Miało się ono

składać ze spoistych, hierarchicznie uporządkowanych części, w pełni podległych władzy państwowej. Ogłoszony w 1804 r. kodeks cywilny, który nazwano później Kodeksem Napoleona, regulował życie mieszkańców Francji, łącząc ochronę uprawnień jednostki ze wspieraniem społecznego porządku. Wolność osobista, równość wobec prawa, nienaruszalność własności prywatnej, wolność sumienia, świecki charakter państwa – wszystkie te zasady, upowszechnione w początkowej fazie Rewolucji, znalazły potwierdzenie w kodeksie. Jednocześnie napoleońskie prawodawstwo wzmacniało pozycję społecznych autorytetów, rygorystycznie podporządkowując żonę i dzieci męskiej „głowie rodziny”, a robotników – pracodawcy.

Ludzie, dyscyplinowani w rodzinie i przy pracy, byli też przedmiotem żywego zainteresowania ze strony państwa, którego kontrolno-wychowawcze ambicje sięgały daleko. Aparat państwowy miał się troszczyć m.in. o rozwój nauki, poziom wykształcenia ludności i stan jej umysłów. Według Napoleona edukacja musiała być praktycznie użyteczna: szkolnictwo wyższe miało zatem przygotowywać kompetentnych fachowców, unikając przy tym politycznego ryzyka. Władca w młodości dobrze poznał siłę radykalnych idei, sądził więc, że intelektualna niezależność rodzi zagrożenia dla wewnętrznego porządku państwa. W związku z tym środowiska naukowe poddawał ścisłemu nadzorowi i wspierał te dziedziny nauki, które uważał za przydatne praktycznie i odległe od polityki. Widział korzyści płynące z rozwoju nauk ścisłych, przyrodniczych i medycznych, natomiast nauki społeczne i humanistykę uznawał za bezużyteczne, a często politycznie szkodliwe. Zgodnie z tymi przekonaniami uformował francuski system szkolnictwa wyższego.

Rewolucja zniosła uniwersytety – Napoleon połowicznie powrócił do tej formy kształcenia, przywracając wydziały uniwersyteckie. Stały się one częścią ogólnokrajowej, scentralizowanej struktury, utworzonej w 1806 r. i nazwanej (w sposób mylący dla dzisiejszego czytelnika) Uniwersytetem Cesarskim. Instytucja ta obejmować miała wszystkie szkoły, od szczebla podstawowego po wyższy, była zorganizowana hierarchicznie w stylu militarnym i dzieliła się na 27 terytorialnych jednostek noszących nazwę akademii. W nauczaniu uniwersyteckim sięgano do wzorów przedrewolucyjnych i cały ten sektor edukacji pod rządami Napoleona znajdował się w stagnacji. Cesarz znacznie większą wagę przywiązywał do wyższych szkół zawodowych, takich jak Politechnika. Cenił wysoki poziom nauczania w tej szkole i użyteczność zdobywanej tam wiedzy (troszczył się też, we właściwy sobie sposób, o odpowiednie zachowanie studentów: w 1804 r. skoszarowano ich i poddano wojskowej

dyscyplinie). System kształcenia zawodowego wywodzący się z czasów Rewolucji został teraz znacznie rozbudowany: szkoły prawa, medyczne i oficerskie dostarczały państwu potrzebnych fachowców.

Napoleon podtrzymywał i umacniał widoczny już w okresie przedrewolucyjnym rozdział badań naukowych od kształcenia. Szkoły wyższe miały przekazywać wiedzę; jej wypracowywanie powierzono wyspecjalizowanym placówkom badawczym. Część z nich istniała jeszcze w dobie przedrewolucyjnej monarchii: dzisiejszy Collège de France – instytucja, która prowadzi badania podstawowe, a zarazem naucza, jak się to robi – został założony w 1530 r. Placówki podczas Rewolucji uznane za pożyteczne przetrwały ten burzliwy okres, a nawet rozwinęły się. Jardin du Roi, królewski ogród botaniczny i zoologiczny, w 1793 r. przekształcono w Narodowe Muzeum Historii Naturalnej, ośrodek naukowy ze stanowiskami profesorskimi (wśród tamtejszych profesorów znaleźli się m.in. Georges Cuvier, Jean-Baptiste Lamarck i Henri Becquerel). W 1795 r. powstał Institut de France, skupiający 5 akademii (najbardziej znana spośród nich to Akademia Francuska), który miał wspierać rozwój nauki.

Napoleoński model zarządzania nauką i szkolnictwem wyższym, eksportowany tam, dokąd sięgnęła imperialna ekspansja Francji, był atrakcyjny dla rządzących elit. Nie stracił tej atrakcyjności w XIX w.⁴, nie stracił i później – stanowi część żywej tradycji, do której należy wiele dzisiejszych programów kształtowania wyższej edukacji. W epoce napoleońskiej pojawił się jednak wzorzec odmienny, zyskujący z czasem wielką popularność, a jednocześnie budzący wiele kontrowersji rozmaitej natury.

Uniwersytet Humboldta

Klęska wojsk pruskich w starciu z armią Napoleona w latach 1806–1807 zapoczątkowała niezmiernie interesujący okres w dziejach Prus. Gwałtowne załamanie militarne stało się traumatycznym doświadczeniem dla politycznych i intelektualnych elit, które poczuły się bezradne w obliczu potężnego przeciwnika. Poczucie to wywołało umysłowy ferment i skłaniało do kreślenia projektów reform. Przeświadczenie, że reformy są niezbędne, pojawiło się u samych szczytów władzy: mimo oporu tradycjonalistów podjęto całą serię działań mających uzdrowić



3. Wilhelm von Humboldt, rysunek kredą J.J. Schellera

państwo⁵. Do najwybitniejszych reformatorów – obok Karla von und zum Stein i Karla Augusta von Hardenberg – należał Wilhelm von Humboldt⁶.

Stein i Hardenberg byli doświadczonymi urzędnikami o temperamencie politycznym; Humboldt – językoznawcą i filozofem. W 1809 r., mianowany dyrektorem sekcji wyznań i oświaty w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, przystąpił do realizacji projektu zakładającego całościową zmianę pruskiego systemu edukacji. Reforma oświatowa miała wyraźny sens polityczny: w intencji jej inicjatorów powinna stworzyć warunki, w których mieszkańcy Prus, pozostając królewskimi poddanymi, nabraliby cech świadomych swego miejsca w społeczeństwie obywateli. Opracowany przez Humboldta system szkolny dzielił się na 3 poziomy: elementarny, gimnazjalny i uniwersytecki. W idei Humboldtowskiego

uniwersytetu, będącego zwieńczeniem całej ogólnopaństwowej struktury edukacyjnej, interes państwa pruskiego łączył się z aspiracjami niemieckiego neohumanizmu – orientacji intelektualnej, która przyciągała wówczas wiele wybitnych umysłów (wymienić tu należy zwłaszcza teologa i filozofa Friedricha Daniela Ernsta Schleiermachersa).

Tak jak podstawowa edukacja wymaga nauczyciela, tak staje się [on – T.K.] zbędny dzięki kształceniu na poziomie ponadpodstawowym. Nauczyciel uniwersytecki nie jest więc już nauczycielem, a student nie jest już uczniem. Zamiast tego student prowadzi badania na własną rękę, profesor zaś nadzoruje jego badania i wspiera go w nich. Ponieważ nauka na poziomie uniwersyteckim umieszcza studenta w pozycji, w której zdolny jest ogarnąć całość naukowego dociekania, i co za tym idzie, wymaga od niego jego mocy twórczych⁷.

Widzimy, że w swej wizji uniwersytetu Humboldt odchodził zarówno od tradycyjnego, średniowiecznego jeszcze wzorca, jak i od modelu oświeceniowo-napoleońskiego. Uniwersytet, podkreślał niemiecki uczony, powinien być miejscem poszukiwania prawdy. Nie chodzi tu ani o przekazywanie dogmatów, ani wiedzy praktycznie użytecznej. Na uniwersytecie powinno się po pierwsze, prowadzić badania,